

3.05.23

środa, godz. 19.00
Wrocław, NFM, Sala Główna

American Dream

Marcin Danilewski, Paweł Maślanka – skrzypce, prowadzenie
Natalia Rubiś – sopran
Caspar Singh – tenor
West Side Sinfonietta

Program:

Leroy Anderson (1908–1975)

Belle of the Ball – walc [4']

Douglas Moore (1893–1969)

Letter Aria z opery *The Ballad of Baby Doe* [4']

Samuel Barber (1910–1981)

A Green Lowland of Pianos op.45, nr 2 [3']

Leroy Anderson

Jazz Pizzicato [2']

Carlisle Floyd (1926–2021)

Ain't It a Pretty Night? – aria z opery *Susannah* [6']

Roger Quilter (1877–1953)

O Mistress Mine z cyklu *Three Shakespeare Songs* op. 6 [2']

Leonard Bernstein (1908–1990)

West Side Story – *Selections for Orchestra* (oprac. J. Mason) [10']

Nicholas Brodzky (1905–1958)

Be My love [3']

Frederick Loewe (1901–1988)

Fantazja na tematach z musicalu *My Fair Lady*

(oprac. M. Danilewski) [11'30"]

Przetkańczyć całą noc z musicalu *My Fair Lady* [4']

George Gershwin (1898–1937)

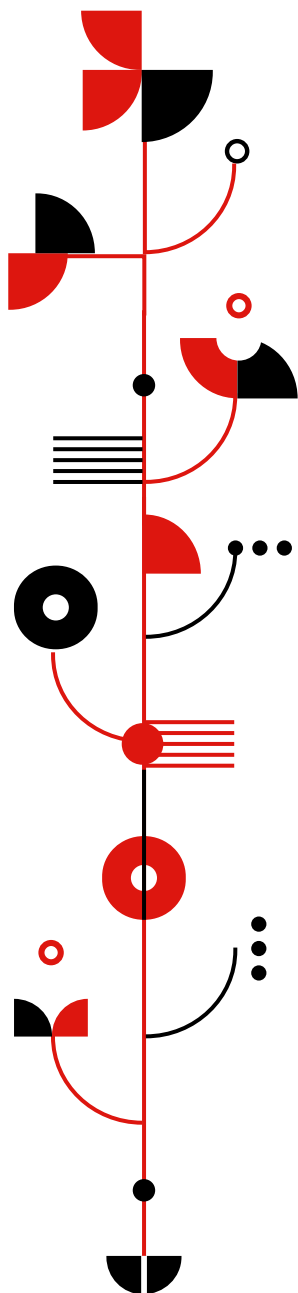
Selection of George Gershwin Melodies

(oprac. Henry Hall, George L. Zalva) [10']

Leonard Bernstein

I Feel Pretty z musicalu *West Side Story* [4']

Tonight z musicalu *West Side Story* [7']



Dzisiejszego wieczoru w amerykański sen wprowadzi Państwa West Side Sinfonietta, zespół złożony z muzyków Narodowego Forum Muzyki oraz Filharmonii im. M. Karłowicza w Szczecinie. Sen ten opowiada o wolności, indywidualizmie i równych szansach na szczęście. Rzeczywistość rządzi się swoimi prawami, ale w muzyce arii i piosenek, które usłyszymy w wykonaniu Natalii Rubiś i Caspara Singha, niewątpliwie pobrzmiewają kuszące fantazje o braku ograniczeń. Czy jest tak ponieważ muzyka ta jest owocem amerykańskiego rynku rozrywki (na którym od początku obowiązywały odmienne od europejskich, pragmatyczne realia) i jego sugestywnej mitologii? Do pewnego stopnia – niewątpliwie; choć jak zawsze zagadnienie jest znacznie bardziej złożone.

Koncert otworzy walc *Belle of the Ball* Leroya Andersona. Utwór jest przykładem tego, jak amerykański sen śni o Europie, a konkretnie jego fascynacji wiedeńską muzyką balową i operetkową. Autor był uznanym kompozytorem piosenek i lekkiej muzyki tanecznej. Przez wiele lat współpracował (głównie jako aranżer) z Boston Pops, czyli specjalizującą się w lekkiej muzyce młodszą siostrą Bostońskich Filharmoników. Tworzył dla orkiestry lekkie i charakterystyczne utwory, takie jak *Jazz legato* czy *Jazz pizzicato*, który dzisiaj usłyszymy. Jest też odpowiedzialny za jeden z nieśmiertelnych przebojów bożonarodzeniowych – *Sleigh Ride*.

Amykańska opera dwudziestowieczna, która zdominuje pierwszą połowę wieczoru, jest bardzo rzadko prezentowana w Polsce. Europejski gatunek próbowano w XX wieku zamerykanizować głównie poprzez realistyczną, „ludową” tematykę. Zachowano postromantyczny język muzyczny, który nadawał muzyce prestiżu. Jednym z emblematycznych kompozytorów takiej opery był Douglas Moore. Nie korzystał z idiomu jazzu, dlatego szczególnym sukcesem cieszyły się jego opery traktujące o amerykańskim wieku XIX. I chociaż *The Devil and Daniel Webster* Moore’a miał studiować sam Strawiński, przygotowując swój *Żywoł rozpustnika*, to jedynie *The Ballad of Baby Doe* znalazła miejsce w kanonie arcydzieł amerykańskiej muzyki. Oparta na perypetiach postaci historycznych fabuła opiewa wierną miłość w przeżywającym gwałtowny wzrost gospodarczy miasteczku w stanie Colorado. Usłyszymy liryczną *Letter Aria* Baby Doe. Romantyczny, przyjazny „wysublimowanym” odbiorcom europejskim styl reprezentował też Samuel Barber. *Adagio for Strings*, które do dziś pozostaje sentymentalnym kluczem do serc Amerykanów, definiuje pełną nostalgii nastrojową dominantę wielu jego utworów. Obok dwóch oper w spuściźnie Barbera znajdziemy ponad sześćdziesiąt pieśni – w tym jedną do słów Polaka. Surrealistycznie sielska *A Green Lowland of Pianos* ułożona

jest bowiem do wiersza *Zielona nizina fortepianów* Jerzego Harasymowicza w tłumaczeniu Czesława Miłosza.

Urodzony w połowie lat dwudziestych w Karolinie Południowej Carlisle Floyd był młodszy od wszystkich trzech wymienionych wyżej twórców. Jego kompozycje cechuje surowość i pragmatyzm, brak w nich kojarzonych powszechnie z operą przepychu i akademizmu. Zamiast tego obfitują w inspiracje amerykańskim folklorem regionu Appalachów. *Susannah* oparta jest na apokryficznej opowieści o Zuzannie i lubieżnych starcach. Niezwykle zmysłowa aria tytułowej bohaterki *Ain't it a Pretty Night* niewątpliwie wpłynęła na to, że *Susannah* jest najczęściej wystawianą po Gershwinowskiej *Porgy and Bess* operą amerykańską.

A czy o Ameryce śnił również jedyny brytyjski kompozytor dzisiejszego programu, Roger Quilter? Nic o tym nie wiadomo, ale podobnie jak Barber, rozmiłowany był w gatunku wysublimowanej pieśni. Kompozytor z pokolenia Maurice'a Ravela i Arnolda Schönberga, chociaż studiował kompozycję we Frankfurcie nad Menem, całe życie tworzył w stylu charakterystycznie angielskim. Wystuchamy jego pieśni do słów Szekspirowskich – które wyśpiewuje błazen Feste z *Wieczoru trzech króli*. Niech stanowi punkt odniesienia dla „amerykańskości” innych utworów i rozważań, jak w ogóle definiować taką kategorię.

W rozważaniach tych warto wziąć pod uwagę, że lwia część amerykańskiej muzyki, napisana została przez potomków imigrantów ze Starego Świata. Leonarda Bernsteina, potomka rosyjskich Żydów, raczej nie trzeba przedstawiać – mamy do czynienia z najjaśniejszą gwiazdą amerykańskiej muzyki klasycznej dwudziestego wieku, dyrygentem i kompozytorem zarówno oper, jak i musicali. Na koniec pierwszej części koncertu usłyszymy wybór tematów z jego musicalu *West Side Story*. Drugą, lżejszą gatunkowo część wieczoru, otworzy piosenka *Be My Love*, największy przebój amerykańskiego tenora Mario Lanza. Syn włoskich imigrantów z wyjątkowymi predyspozycjami wokalnymi był ikoną kultury lat czterdziestych i pięćdziesiątych. Lanza wystąpił jednak w jednej tylko operze – *Madamie Butterfly*. Jego karierą kierował przemysł rozrywkowy Hollywood. Z tego powodu Lanzę zobaczyć można w filmach, takich jak *The Toast of New Orleans*, gdzie brzmi właśnie *Be My Love* (skomponowana przez Nicholasa Brodsky'ego, węgierskiego imigranta, urodzonego w Odessie). Tenor gra tam rybaka, wokalnego naturzyczka, który zakochuje się w operowej divie. Piosenka stwarza doskonałe okoliczności do śpiewania długich, wysokich dźwięków.

Mający renomę cudownego dziecka Frederick Loewe przybył do Ameryki z Europy Środkowej. *My Fair Lady*, oparta na *Pygmalionie* George'a Bernarda Shawa, pozostaje jego najbardziej rozpoznawalnym dziełem, z którego pochodzą takie żelazne elementy repertuaru musicalowego, jak *I Could Have Danced All Night*, *On the Street*, *Where You Live* czy *Get Me to the Church on Time*. Przeplatać będą się one w fantazji autorstwa Marcina Danilewskiego, jednego z liderów West Side Sinfonietty. *Przetańczyć całą noc* zabrzmiał także w wykonaniu Natalii Rubiś. Język dźwiękowy Lowe'a jest silnie związany z tradycją europejską, na przykład chwytliwe tematy *My Fair Lady* nawiązują do francuskiego kabaretu. Dzieckiem żydowskich imigrantów z północnej Rosji był też George Gershwin, postać dla amerykańskiej kultury absolutnie kluczowa, autor Broadwayowych piosenek, jak i próbującej inkorporować elementy jazzu muzyki klasycznej. Usłyszymy dziś instrumentalną fantazję zawierającą jego mniej i bardziej zapomniane piosenki do musicali oraz oryginalnych filmów.

Koncert zamkną dwa numery z przywołanego już nieśmiertelnego musicalu Bernsteina, opartego na równie nieśmiertelnej historii Romea i Julii. *I Feel Pretty* to śpiewana z portorykańskim akcentem piosenka głównej bohaterki – Marii – wyrażająca radość zakochania, która poprzedza nadejście wiadomości o zabiciu Bernarda (wcielenia Tybalta) przez jej kochanka, Tony'ego. Kulminacją sceny balkonowej jest zaś znana piosenka *Tonight*.

Szymon Atys



NFM.WROCLAW.PL



Organizator:

NFM – instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Wrocław miasto spotkań



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Mecenas NFM:

Mecenas
Edukacji NFM:

Partner
strategiczny NFM:

Partnerzy NFM:

